

## Recenzja Eweliny Knapskiej

Czy biolog może z przyjemnością czytać bajkę o zwierzętach? "Patkon" autorstwa Anny Sztencel jest nieczęsto spotykanym przykładem, że istotnie jest to możliwe.

Głównego bohatera, ciekawskiego i przyjacielskiego Patkona poznajemy, gdy zawiera znajomość z odważną mrówką Genowefą o silnej inklinacji do wspinaczki. Wtedy też poznajemy krótką historię Patkona, który ze względu na groźbę przegęszczenia populacji zostaje wyekspediowany przez Patmamę i Pattatę na poszukiwanie nowego miejsca do życia. I już wydaje się, że znajduje je w Starym Lesie, kiedy zniemacka, w dość dramatycznych okolicznościach, zostaje przeniesiony bardzo daleko od swojej nowej bezpiecznej norki i kręgu przyjaciół.

I tu zaczyna się ciąg przygód Patkona, w wyniku których zdobędzie nowych przyjaciół, od których wiele dowie się o świecie... zacznie też zadawać sobie pytania o własną tożsamość, gdyż, w przeciwieństwie do większości nowych znajomych, ciągle nie zna swojej nazwy gatunkowej.

Autorka książki prowadzi Patkona przez różne ekosystemy - las, łąkę, rzekę i góry, gdzie napotyka on przeróżne zwierzęta - mysz Flawikonię, wydrę Weronikę, niedźwiedzicę Anastazję Aleksandrownę czy świstaka Gustawa, żeby wymienić tylko kilkoro z bohaterów.

Świat zwierząt, choć zantropomorfizowany, skutecznie obroniony został przed niebezpieczeństwem infantylizacji. Świat otaczający Patkona jest przyjazny - większość napotkanych zwierząt spieszy Patkonowi z pomocą i udziela cennych informacji. Pojawiają się jednak i postaci potencjalnie niebezpieczne, jak Pan Krogulec, który zamierza zaserwować Patkona w charakterze obiadu dla swojej rodziny...

Walor edukacyjny książki nie ulega wątpliwości - pojawia się w niej sporo nieoczywistych dla młodego czytelnika pojęć, tłumaczonych zabawnie i przystępnie przez bohaterów - np. od nietoperzy gacka Bronisława i nocka Mieczysława dowiadujemy się co to echolokacja, sympatyczna gąsienica Hermenegilda tłumaczy nam metamorfozę owadów, a ruchliwy nos Patkona prowadzi go w okolice pełne tajemniczych stalaktytów i stalagmitów.

Książka przesycona jest też subtelnym i często dość wyrafinowanym humorem, co powoduje, że jest atrakcyjna również dla czytelników nieco starszych, którzy z pewnością nie przegapią również inspiracji mniej lub bardziej klasyczną literaturą. Wreszcie język - bezpośredni, ale elegancki, czasem pewnie zachęcający do zajrzenia do słownika, ale przystępny i zrozumiały. Na uwagę zasługują również ciekawe, bardzo kolorowe ilustracje autorstwa Jana Jabłonki. Możemy na nich znaleźć wielu spośród przyjaciół Patkona. I wreszcie, samego Patkona. No właśnie, kim jest Patkon? Tajemnicę tę wyjaśni Sowa Sławistka w ostatnim rozdziale książki. A czytelnik, niezależnie od wieku, poczuje głód dalszych lektur rozwijających wątki obecne w "Patkonie".

Ewelina Knapska